

Lamentacje w prosektorium

I Come to You River: Ophelia Fractured, reż. Przemysław Błaszcak, Studio Kokyu



Mirosław Kocur

aA aA aA



fot. Paulina Anna Galanciak

Kobiety pomimo rozpaczliwych wysiłków nie topią się jednak. Mówią. A raczej wrzeszczą po kolei teksty z siódmej sceny czwartego aktu *Hamleta*. Na początek słowa Królowej Gertrudy:

*One woe doth tread upon another's heel,
So fast they follow. Your sister's drowned Laertes.*

Spektakl grany jest po angielsku. Język Szekspira, traktowany jak muzyczna partytura, rzadko służy dialogowi. Wkrótce okaże się, że trzy kobiety to pracownice prosektorium. Nie mają już o czym rozmawiać. Wszystko się dokonało. Mogą tylko lamentować.

Aktorki posługują się angielskim swobodnie. Marie Walker jest Brytyjką po znakomitym Rose Bruford College w Londynie. Anita Szymańska ukończyła tę samą szkołę, a potem przez pięć lat pracowała w Barcelonie i Norwegii. Brytyjsko-holenderska performerka Martine Vrieling van Tuijl zgłębiała praktykę „performansu krajobrazowego” i brała udział w projekcie artystycznym realizowanym przez Newcastle Theatre Royal.

Spektakl składa się z serii wariacji wokół obmywania zwłok przed pochówkiem. Reżyser Przemysław Błaszcak zatopił wręcz prosektorium w wodzie. Na naszych oczach Ofelia rozplywa się i dezintegruje. Trupa topielicy trzeba przecież porządnie umyć. Po szybach okien spływa deszcz. W jednej ze scen całą przestrzeń zalewają fale wyświetlane z projektora. Mnożą się piękne obrazy.

Kobiety nie tylko zanurzają głowy w salaterkach, ale też dokują swoistych samooczyszczeń. Każda z pracownic prosektorium jest też Ofelią. Topielicą. Spektakl ma formę obrzędu przejścia. Performans zamienia się w cykl inicjacji. Aktorki nie odgrywają rolę z tragedii Szekspira, raczej pozwalają słowom, zresztą nie tylko napisanym przez Szekspira, działać na siebie i inicjować wewnętrzne transformacje. Słowa nabierają mocy sprawczych performatywów. Ingerują w ciała kobiet.

Struktura przedstawienia sprawnie uruchamia kolejne przemiany performerek, nie zawsze jednak performans wewnętrzny przemienia się w przekonujący performans teatralny. Głębokie doświadczenia trzech młodych kobiet, choć wydają się wiarygodne, nują jednak chwilami i dystansują do spektaklu. Słowa wypowiadane na silnych emocjach często się zamazują, skleją. Mowa redukuje się do prostego działania, zrozumiałego tylko dla samej performerki. Każda z aktorek zdaje się mówić o czymś dla niej istotnym, ale świadkowi z zewnątrz chwilami trudno cokolwiek pojąć.

Eksplozje monologów bywają przedzielane długimi działaniami bez słów do muzyki pulsującej natrętnie z offu. Trochę szkoda. Błaszcak nie punktuje sensów słów ruchem ciała. Działania i mówienia często rozwijają się symultanicznie i osobno, a nawet niezależnie, jak w scenie bandażowania zwłok. Dwie pracownice prosektorium, recytując mechanicznie piękne wersy obłąkanej Ofelii rozdającej kwiaty, całkowicie odrywają słowa od znaczeń.

Głos sprowadzony do ciała traci moc, przemienia się w protezę. Atakuje jak obuch, ale nie pobudza wyobraźni, słowo wyrzeczane nie dotyka, nie zaprasza do współodczuwania. Biję tylko jak pałka policjanta z elitarnej jednostki podczas strajku kobiet.

W tej ekstremalnej, lamentacyjnej formule naiwnie z kolei brzmią próby odegrania klasycznego dialogu, jak w sławnej scenie Hamleta i Ofelii z aktu trzeciego. Aktorki niby do siebie mówią, ale nie rozmawiają. Nie wydobywają dwuznaczności ukrytych w

POWIĄZANE TEATRY



Studio Kokyu

PRZECZYTAJ TEŻ



Tomasz Mościcki

Jakże smutna jest Wenecja



Eraldo Salmieri

Sprostowanie Teatru Wielkiego w Łodzi do artykułu Moniki Wąsik
Współpraca się oplaca?



Ewa Danuta Godziszewska

W Warszawie jest jak w oku cyklonu



Andrzej Wanat

Trzeba mieć pogląd na świat



Łukasz Drewniak

K/277: Akcelerator antyfrekwencji



Piotr Olkusz

Galop Filmówki

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



angielskim oryginale. Agresja staje się głównym środkiem wyrazu. A przecież to dialog także o kłęsce miłości...

Wszystkie trzy performerki są świetne. Odważnie realizują karkołomne zadania. Wierzyłem im i bardzo je podziwiałem. Zbyt często jednak nie potrafiłem tych zrozpaczonych i wielce zdesperowanych kobiet zrozumieć, przejąc się ich losem. Wiedziałem tylko, że coś bardzo im doskwiera, boli. Współczułem, ale z daleka, jak się współczuje uczestnikom tragedii pokazywanej w wiadomościach. To nie był mój ból, nie moja tragedia.

Pora nadać wewnętrznym procesom wymiar teatralny, jeśli ten projekt ma być w przyszłości pokazywany publicznie. Przemiany bohaterek powinny nabrać większej mocy sprawczej, inicjować także u widzów doznania transformujące. A to się nie uda bez skupienia uwagi na artykulacji znaczeń. Jak w starej anegdotce teatralnej: nie wystarczy, że reżyser wierzy aktorom, musi jeszcze rozumieć, co robią.

18-12-2020

Studio Kokyu, Wrocław
I Come to You River: Ophelia Fractured
scenariusz, koncepcja przestrzeni i scenografii, wykonanie: Anita Szymańska, Marie Walker, Martine Vrieling van Tuijl
reżyseria, prowadzenie projektu, koncepcja oświetlenia: Przemysław Błaszczyk
realizacja oświetlenia: Dawid Ilczyszyn
projekcje wideo: Adrian Jackowski
premiera: 24.10.2020

PRZEMYSŁAW BŁASZCZAK ANITA SZYMAŃSKA MARIE WALKER
MARTINE VRIELING VAN TUIJL WROCŁAW STUDIO KOKYU

I Come to You River: Ophelia Fractured, reż. Przemysław Błaszczyk, Studio Kokyu



Fot: fot. Paulina Anna Galanciak



Oglądasz zdjęcie 1 z 9

teatralny.pl

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Twój adres email

Dołącz



Nie jestem robotem



reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Przeczytaj

Świat
Nadesłane
Książki
Varia
Felietony
Historia teatru
Ludzie
Rozmowy
Opinie
Recenzje

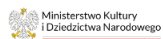
Inne

Biblioteka
Redakcja
Patronaty
Współpraca
Szkoła
Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów
MKiDN, priorytet TEATR



© 2024 wszelkie prawa zastrzeżone teatralny.pl

[Regulamin](#) [Ustawienia Cookies](#)